

# STEFAN ŻEROMSKI

„COKOLWIEK SIĘ  
ZDARZY - NIECH  
UDERZA WE MNIE...”

Stefan Żeromski

**„Cokolwiek się zdarzy –  
niech uderza we mnie...”**

«Public Domain»

## **Żeromski S.**

„Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie...” / S. Żeromski —  
«Public Domain»,

Młody bezrolny chłop trafia do szpitala z powodu nieuleczalnej choroby nogi. Mimo nieuchronności kalectwa nie traci hartu ducha.

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

6

# Stefan Żeromski

## „Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie...»

*Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie*  
*Sofokles, Edyp-król*

Na łóżku oznaczonym liczbą 24, w najbardziej ciemnym kącie sali, leżał od kilku miesięcy trzydziestoletni może parobek folwarczny. Nad wezglowiem łóżka kołatała za każdym poruszeniem się chorego czarna, drewniana tablica z napisem: *caries tuberculosa*<sup>1</sup>... Amputowano biedakowi nogę powyżej kolana, wskutek suchotniczego gnicia kości. Chłop był bezrolny, kartoflarz, z kartoflarzów<sup>2</sup> pochodził. Miał we dworze służbę, ożenił się był przed trzema laty, chłopaka o konopiastej czuprynie się dochował – aż oto, ni z tego, ni z owego, zabolęła go noga w kolanie i pootwierały się ranki. Dał dobry człowiek furmankę do miasta i odstawiono chudziaka na koszt gminy do szpitala.

Tamto jeszcze pamiętał dobrze, jak jedzie w odwieczrze<sup>3</sup> jesienne z kobieciną swoją w paradnym wasagu<sup>4</sup> z półkoszkami<sup>5</sup>, jak se<sup>6</sup> popłakują oboje ze strachu i żalości – i co se zapłaczą, to przegryzą jajkiem ugotowanym na twardo – a potem to już tylko jakaś niezmierna szarzyzna, niby mgła, nie mgła...

Dnie szpitalne bez różnicy, bez odmiany, znikły mu z pamięci, tworząc jakby niezgłębioną wyrwę w życiu – tylko smutek nieodmienny przez ciąg tylu miesięcy przygniatał mu duszę z taką nieubłaganą i brutalną siłą, z jaką płyta kamienna przygniata mogiłę. Przez tę mgłę pamięta półjasno dziwne dziwy, jakie z nim wyrabiano: kąpanie, głodzenie, zapuszczanie w rany drucików aż do kości – potem operację, jak niosą go na salę, między panów ubranych w fartuchy krwią zbroczone – i to dziwne, nieustraszone męstwo pamięta, jakie go podparło tej godziny, niby ręka miłosierdzia.

Przed operacją, patrząc na szereg zjawisk budzących wstręt – snuł i on z głębi prostej swej duszy nic rozmyślał, jakie snuć uczy ta największa na ziemi mistrzyni – wspólna sala w szpitalu. Po operacji wszystko zasłoniło znużenie śmiertelne i niechęć. Zimno mu było ciągle, a około południa, nad wieczorem zaczynało w czaszce coś ciążyć niby kula kamienna i szły od kuli do nóg strumienie mrozu. Od palców znowu zdrowej nogi ciągnęły ku czaszce fale rozmarzającego ciepła. Myśli, jak kropelki żywego srebra, chyżo zlatywały w jakiś kącik mózgu i podczas gdy leżał skurczony w kałuży potu, podczas gdy powieki opadały same – nie na sen, lecz na bezwładność – napastowały go dziwaczne, półsennie widziadła.

---

<sup>1</sup> *caries tuberculosa* (med., łac.) – gruźlicze próchnienie kości. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *kartoflarzów* – dziś popr. forma D. lm: kartoflarzy. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *odwieczrze* a. *odwieczarz* (daw., gw.) – popołudnie, pora przed wieczorem. [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *wasag* – wóz gospodarski, dość prymitywny powóz czterokołowy bez resorów, z nadwoziem drabinkowym lub w kształcie wiklinowego kosza, opartym bezpośrednio na osiach; używany w Polsce do pocz. XX wieku. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *półkoszki* (daw.) – uplecione z wikliny burty wozu. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *se* (gw.) – sobie. [przypis edytorski]

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.